

Mirosław S. Szymański

Akademia Pedagogiki Specjalnej

im. Marii Grzegorzewskiej w Warszawie

ORCID: 0000-0001-6473-8918

Recepcja niemieckiej pedagogiki kultury w polskiej humanistyce

Summary

RECEPTION OF GERMAN CULTURAL PEDAGOGY IN THE POLISH HUMANITIES

The starting point for the discussion is the obvious statement that cultural pedagogy is one of the three main currents in German education sciences; the other two are empirical and critical pedagogy. As the title suggests, the author focuses on cultural pedagogy only, and in particular on the reception of German cultural pedagogy by Polish cultural pedagogy during the interwar period. One can definitely say that German *Geisteswissenschaften*, or “the sciences of spirit” (including pedagogy) influenced Polish humanities. The main thesis of the article is that although the *geisteswissenschaftliche Pädagogik* had an overwhelming influence on pedagogical thinking and actions in Poland before World War II, it became considerably marginalised or almost totally forgotten after the war, as it was proclaimed a “bourgeois relic” and an “old fashioned trinket”. Theodor Litt (1880–1962) and Eduard Spranger (1882–1963) are commonly considered the leading representatives of German cultural pedagogy, and their Polish counterparts are Bogdan Nawroczyński (1882–1974) and Bogdan Suchodolski (1902–1993). The article refers to original source literature – although in brief – to discuss the influence of the educational concepts of the former group on the latter one. By proposing such analysis, the author hopes for fair and critical restructuring of cultural pedagogy in Poland, if not for its revitalisation. The first signs are already there.

Key words: reception, *Geisteswissenschaften*, cultural pedagogy, humanities, Theodor Litt, Eduard Spranger, Bogdan Nawroczyński, Bogdan Suchodolski, restructuring, revitalisation

red. Paulina Marchlik

Począwszy od przełomu XIX i XX w. aż po dzień dzisiejszy pedagogika kultury uchodzi – obok pedagogiki empirycznej oraz pedagogiki krytycznej – za jeden z najprężniejszych nurtów w niemieckich naukach o wychowaniu (por. Szymański 1997). Jej przedstawicielami byli m.in. Herman Nohl, Erich Weniger, Wilhelm Flitner, a za czołowych jej twórców uznaje się powszechnie Theodora Litta (1880–1962) i Eduarda Sprangera (1882–1963), którzy ponad wszelką wątpliwość byli nie tylko wybitnymi pedagogami, lecz po prostu znakomitymi humanistami, których myśl promieniowała na całą międzywojenną Europę – nie wyłączając Polski (zob. Haan de, Rülcker 2002). Dzisiaj w polskiej humanistyce – i to nie tylko w polskich naukach o wychowaniu – zostali oni, jeśli nie prawie całkowicie zapomniani, to z całą pewnością znacznie zmarginalizowani. Trudno odnaleźć ich nazwiska w popularnych podręcznikach akademickich z zakresu pedagogiki, psychologii, socjologii, filozofii, teorii kultury itd. Rzadko wspomina się o nich na akademickich wykładach, czy też na dyplomowych seminariach. Jak łatwo można się przekonać, ich nazwiska niewiele albo nic zgoła mówią kolejnym rocznikom studentów i doktorantów, ani – co gorsza – młodszy profesorom. Ich biogramy są niezwykle lakoniczne i ogólnikowe.

I tak biogramu Litta nie sposób znaleźć w żadnym leksykonie z zakresu humanistyki. Zamieszczony został jedynie w 35-tomowej *Wielkiej Encyklopedii* wydanej w latach 2001–2005. W tomie 16 czytamy: „....ur. 27 XII 1880, Düsseldorf, zm. 16 VII 1962 Bonn, niemiecki filozof, pedagog, etyk i filozof kultury, neoheglista; 1919 prof. uniwersytetu w Bonn, 1920–37 – w Lipsku, od 1947 – w Bonn; łączył podstawy filozofii Hegla z metodą Diltheya; twórca idei samostopniowania myślenia ...” (*Wielka Encyklopedia* 2003: 62). I to wszystko; no niezupełnie, bo wskazuje się jeszcze na siedem tytułów najważniejszych dzieł Litta.

Biogramu Sprangera w *Wielkiej Encyklopedii* nie wiedzieć czemu w ogóle nie ma, co uznać trzeba za duże niedopatrzenie. Na szczęście odnaleźć go można w kilku leksykonach pedagogicznych. Oto przykład z wielokrotnie wznawianego – będącego polskim odpowiednikiem *Wörterbuch der Pädagogik* Winfrieda Böhma (Böhm 2000) – *Nowego Słownika Pedagogicznego* autorstwa klasyka polskiej pedagogiki, Wincentego Okonia: „....ur. 27 VI 1882, Berlin, zm. 17 IX 1963, Tybinga, niemiecki filozof, psycholog i pedagog; 1911–20 prof. uniwersytetu w Lipsku. 1921–46 w Berlinie, od 1946 w Tybindze. Pod wpływem niemieckiej filozofii idealistycznej S. rozwinął tzw. psychologię rozumiejącą, która miała umożliwiać lepsze poznanie i głębsze zrozumienie człowieka. Uważając każdego człowieka za obiekt, w którym swoiste odbicie znajdują wartości kultury S. dokonał klasyfikacji osobowości na typy...” (Okoń 2007: 383). Całość biogramu dopełnia wyliczenie tytułów czterech tylko sztandarowych dzieł Sprangera.

Dlaczego Litt i Spranger są w zasadzie nieobecni w dzisiejszej polskiej pedagogice, czy też – jak powiedzieliśmy – w humanistyce w ogóle?

Pierwsza odpowiedź, jaka się tu nasuwa, wynika z przekonania, że ich koncepcje mają już tylko wartość antykwaryczną i interesują co najwyżej garstkę historyków humanistyki. Jest to przekonanie z gruntu niesłuszne, bo od lat już w Niemczech *geisteswissenschaftliche Pädagogik* (zwana w Polsce *pedagogiką kultury*) nie tylko jest coraz częstszym przedmiotem badań historycznych, ale przeżywa wyraźny renesans i twórczo systematycznie się rozwija (zob. Gutjahr-Löser, Schulz, Wollersheim, red. 2009). Jeden z najbardziej niestrudzonych propagatorów zagranicznych nowatorskich koncepcji pedagogicznych oraz głośnych eksperymentów ze szkołą i nauczaniem w okresie międzywojennym, reformator międzywojennego systemu oświaty i wychowania, a zarazem wybitny przedstawiciel polskiej pedagogiki kultury – Bogdan Nawroczyński (zob. Nawroczyński 1987a) – napisał był kiedyś w odniesieniu do rodzimych prądów pedagogicznych: „W Polsce wieją wiatry przeważnie z zachodu. I w dziejach polskiej myśli pedagogicznej panował w ciągu stuleci ciągle wiatr zachodni” (Nawroczyński 1938: 274), podkreślając, że w XIX i XX w. był to przede wszystkim wiatr z Niemiec. Może zatem będzie tak i w XXI w. i na dobry początek doczekamy się chociażby polskiego tłumaczenia niezwykle cennego dla każdego adepta humanistyki dzieła: *Hermeneutik und Geisteswissenschaftliche Pädagogik. Ein Studienbuch* (zob. Haan de, Rülcker 2002).

Druga odpowiedź jest już bardziej prozaiczna, aż trudno w to doprawdy uwierzyć, że ani prace Litta, ani Sprangera nie są dostępne w języku polskim. I tak, co się tyczy choćby Sprangera, udało mi się znaleźć tylko dwa teksty w tym języku: wydaną zaledwie w 300 egzemplarzach, ledwie czytelną broszurę: *O teorii rozumienia i psychologii nauk o duchu* (*Zur Theorie des Verstehens und zur geisteswissenschaftlichen Psychologie* z 1918 r.) (w przekładzie skonsultowanym naukowo przez Barbarę Skargę) (Spranger 1985) oraz mało znaczący, niewielki, bo zaledwie trzystronicowy fragment młodzieńczego dzieła Sprangera *Wilhelm von Humboldt und Humanitätsidee* z 1909 r. (Spranger 1909) opublikowany w 1988 r. z inicjatywy Bogdana Suchodolskiego – najwybitniejszego bodaj polskiego przedstawiciela pedagogiki kultury (Spranger 1988).

Skoro już o Suchodolskim mowa, pozwolę sobie na wątek osobisty. W 1978 r. miałem zaszczyt uczestniczyć w prowadzonym przez niego seminarium i translatorium. Tematem była oczywiście pedagogika kultury i jej luminarze, ze Sprangerem na czele. Dość szczegółowo omawialiśmy najgłośniejsze bodaj jego dzieło *Lebensformen* (Formy życia) 1914 r., później wielokrotnie

wznawiane. Profesor Suchodolski nosił się z zamiarem wydania go w języku polskim. W latach późniejszych powstał już nawet przekład, z którego profesor był jednak bardzo niezadowolony i ciągle go doskonalił. Rzecz miała się ukazać w powołanej do życia w 1988 r. renomowanej Bibliotece Klasyków Psychologii, obok dzieł – by ograniczyć się do humanistów niemieckich – Alfreda Adlera, Charlotte Bühler, Ernsta Kretschmera. Niestety, w wyniku konfliktu o spuściznę i pozostały księgozbiór po profesorze Suchodolskim, przekład zaginął. Od lat czynione są starania, żeby *Lebensformen* ukazały się jednak po polsku. Na razie – bez skutku.

Na szczęście teoria *Lebensformen*, nie jest zupełnie nieznana polskim filozofom, psychologom i pedagogom. Została ona obszernie omówiona przede wszystkim w podstawowym dziele Bogdana Nawroczyńskiego *Zasady nauczania*, wydanego drukiem w 1932 r., a później wielokrotnie wznawianego (ostatnio w 1987 r.). We *Wstępie* autor pisze: „...pojęcie struktury duchowej, jak ją pojmował W. Dilthey, a obecnie pojmują E. Spranger i G. Kerschensteiner, stało się kością pacierzową tej książki” (Nawroczyński 1987b: 8), a kilka akapitów dalej stwierdza, że tworząc swoją teorię nauczania wiele zawdzięczał m.in. Sprangerowi, na którego bardzo często powołuje się w książce, mniej lub bardziej obszernie referując jego poglądy.

Ale wracając jeszcze do teorii *Lebensformen*. Spranger określa w niej *idealne typy podstawowe indywidualności* (*die idealen Grundtypen der Individualität*), wśród których wyróżnia: człowieka teoretycznego (*der theoretische Mensch*), człowieka ekonomicznego (*der ökonomische Mensch*), człowieka estetycznego (*der ästhetische Mensch*), człowieka społecznego (*der soziale Mensch*), człowieka władzy (*der Machtmensch*) i człowieka religijnego (*der religiöse Mensch*). Kryterium tej typologii jest dominująca postawa duchowa człowieka; wartość przewodnia, którą kieruje się on w swoim życiu; wartość, wokół której krystalizują się jego *Bildung* (kształcenie), charakter i osobowość. Każda „forma życia” jest strukturą duchową czy psychiczną skierowaną ku określonej wartości nadrzędnej, odpowiadającej jakiemuś obszarowi kultury. Sam Spranger ujął to w bardzo prostych słowach:

Wewnętrzną zasadę budowy owej struktury uchwyciliśmy w wartościach, które przede wszystkim rozstrzygające są dla jej życia. Od tej struktury wartości, czy też konstytucji wartości zbliżyliśmy się przynajmniej czysto opisowo do tajemnicy osobowości.

„Powiedz mi, co jest dla Ciebie wartościowe, a ja Ci powiem kim jesteś” – tak oto moglibyśmy przekształcić starą przysłowiową prawdę (Spranger 1924: 305).

Nawroczyński słusznie podkreśla, że większość typologii osobowości, temperamentów, charakterów, czy umysłowości (tworzonych najczęściej przez uczonych niemieckich) oparta była przeważnie na jednej lub kilku dychotomii, czyli na wyróżnieniu jakiś dwóch lub kilku przeciwstawnych typów podstawowych; za kryterium tworzenia typów czy też zasadę ich rozróżnienia przyjmowano najczęściej wskaźniki psychiczne, behawioralne lub neurologiczne, jako że typologie te tworzone były najczęściej przez psychologów i psychiatrów. Przejrzysta typologia *Lebensformen*, odznacza się zaś wielością typów przyjmowanych już od podstaw, nie zaś uzyskiwaną dzięki różnym kombinacjom typów dychotomicznych; nie dopuszcza się w niej typów mieszanych, jako że w przypadku konfliktu między wartościami musi się urzeczywistnić wartość najwyższa i najsilniejsza; nie opiera się ona ani na badaniach eksperymentalnych, ani na doświadczeniu klinicznym, lecz na zrozumieniu struktury psychicznej danego człowieka z punktu widzenia wartości kulturowych. I stąd jej wielka wartość pedagogiczna – jak brzmi konkluzja Nawroczyńskiego.

Spranger, a zwłaszcza Litt w znikomym stopniu – jeśli w ogóle – obecni są w świadomości teoretycznej i metodologicznej współczesnych polskich humanistów (w tym pedagogów), dla których językiem nauki przestał być niemiecki – królujący w Europie niemal niepodzielnie w XIX i pierwszej połowie XX w. – a stał się wszechobecny angielski. Ale przecież nie zawsze tak było. Przed drugą wojną światową nazwisko Sprangera było powszechnie znane w akademickim środowisku pedagogicznym, a także wśród reformatorsko nastawionych nauczycieli i ministerialnych urzędników oświatowych – a to za sprawą znaczących polskich przedstawicieli pedagogiki kultury, z których wszyscy bez mała pozostawali pod przemożnym wpływem pedagogiki niemieckiej o różnych orientacjach: *Lebensphilosophie* (co oczywiste), *neokantyzm*, *neoheglizm*, *neohumanizm*, *neoidealizm* itd.

Należy tu wspomnieć o takich pedagogach, jak Ludwik Chmaj, Sergiusz Hessen, Jan Andrzej Kuchta, Zygmunt Karol Mysłakowski, Henryk Rowid, Kazimierz Sośnicki, a przede wszystkim o najwybitniejszych i najbardziej wpływowych – o Nawroczyńskim (1882–1974) i o Suchodolskim (1902–1992).

Wszyscy oni – jak i wielu innych zresztą – bardzo często i chętnie powoływali się na Sprangera, znacznie rzadziej na Littę, omawiali i krytykowali jego poglądy, czerpali inspirację do własnych koncepcji naukowych i innowacji oświatowych. Jednym słowem Spranger był dla polskich pedagogów kultury drogowskazem i ważnym punktem odniesienia; jego nazwisko było na „ustach wszystkich”.